

ŁUKASZ PODOLAK (*Przemyśl–Radymno*)  
org.orcid/0000-0001-6161-1145

OCENA POWOJENNEJ ADMINISTRACJI LOKALNEJ  
W LATACH 1944–1947 W KRONIKACH  
PARAFIALNYCH KS. JÓZEFA MROCZKOWSKIEGO  
Z OLESZYC<sup>1</sup> ORAZ KS. ROMANA PENCA,  
PROBOSZCZA W PRZEWORSKU<sup>2</sup>

Abstract

ASSESSMENT OF THE POST-WAR ADMINISTRATION IN THE YEARS 1944–1947  
IN THE PARISH CHRONICLES OF REV. JÓZEF MROCZKOWSKI FROM OLESZYCE AND REV.  
ROMAN PENC, PARISH PRIEST IN PRZEWORSK

The article deals with the image of post-war administration in the eyes of the authors of the parish chronicles from Oleszyce and Przeworsk. The influence of administration on life of both authors was examined, and a comparison was made of administration in both chronicles at the same time. Its assessment in the period up to 1947 is completely different for both circuit breakers. Rev. Penc from Przeworsk was struck as a foreign element imposed on the authorities. Rev. Mroczkowski from Oleszyce, who operates in an area where the main threat of the OUN/UPA exists, has a completely different opinion about the supreme authorities. A counterweight to the Ukrainian underground are Home Army soldiers, who are expected to join the ranks of citizen militias, as well as district and municipal administrations. He is also the author of the Oleszyce family chronicle, which is responsible for its development because it includes members of the Polish anti-communist conspiracy. In comparison to the situation in Przeworsk, this power is not exerted oppressively towards the parish priest. What's more, Rev. Mroczkowski co-created it himself, sitting on the Presidium of the District National Council in Lubaczów. The situation changed dramatically in 1947, when the administration in Oleszyce, as in the entire Lubaczów district, was taken over by communists. Since then, the threats of both chroniclers, as well as their basic power, being active.

**Keywords:** parish chronicles, local administration, Przeworsk, Oleszyce, Lubaczów district, Przeworsk district, 1944–1945, Poles, Ukrainians

---

<sup>1</sup> J. Mroczkowski, *Obserwator. Pogranicze polsko-ukraińskie w krwawych latach 1939–1947. Pożogi, ucieczki, przesiedlenia, echa Wołynia*, Warszawa 2013. Także w innej wersji: J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 2, Kraków 2006. Kronika była również publikowana na łamach pisma historycznego „Karta”.

<sup>2</sup> *Kronika ks. Romana Penca proboszcza w Przeworsku (lata 1944–1951)*, wybór i oprac. S. Kozak, Przeworsk 2020 (seria: „Przeworsk – mała ojczyzna”, t. 4).

**Słowa kluczowe:** kroniki parafialne, administracja lokalna, Przeworsk, Oleszyce, powiat lubaczowski, powiat przeworski, 1944–1945, Polacy, Ukraińcy

## Wstęp

Niniejszy artykuł jest wynikiem badań z pogranicza historii i nauk społecznych. Na podstawie lektury wymienionych w tytule kronik parafialnych postanowiłem rozwiązać trzy problemy badawcze:

1. Wskazać przykłady oceny wizerunku miejscowych władz w przedmiotowych kronikach, a także wyszczególnić czynniki wpływające na ich postrzeganie przez autorów obu kronik.
2. Ukazać wpływ administracji na życie autorów, wraz z próbą pokazania struktur procesowych przebiegu życia<sup>3</sup> (dodatkowo przybliżyć oddziaływanie księdza Mroczkowskiego na funkcjonowanie miejscowych władz).
3. Porównać sytuacje obu autorów i obraz administracji w obu kronikach w tym samym czasie. Zwieńczeniem będzie porównanie sytuacji opisywanej w roku 1947 w obu kronikach, kiedy to opinie obu autorów na temat administracji lokalnej stały się podobne.

W badaniach zastosowano tradycyjne metody badawcze warsztatu historyka, tj. analizę i krytykę źródeł, indukcję i dedukcję. Najważniejszą wydaje się jednak metoda porównawcza, dzięki której, po wykazaniu podobieństw i różnic, możliwe było stawianie kolejnych pytań wartościujących administrację lokalną. W kronikach, oprócz wpisów czysto kronikarskich, znajdują się również przemyślenia i komentarze autora. Badane kroniki mają wiele takich wpisów, które oddają nastrój autora, jego światopogląd oraz interpretacje otaczającej go rzeczywistości<sup>4</sup>.

Kroniki parafialne stanowią doskonałe źródło do badań życia codziennego społeczności lokalnych. Trudno wyobrazić sobie opis codzienności mieszkańców Przeworska z lat wojny i okupacji oraz okresu powojennego bez wykorzystania kroniki ks. Penca. Głównie dlatego, że nie jest ona typową kroniką, w której przeważają tzw. suche fakty. Tutaj, podobnie jak w przypadku kroniki ks. Mroczkowskiego,

<sup>3</sup> Pojęcie struktur procesowych jest związane z podejściem procesualnego ujęcia rzeczywistości społecznej, co oznacza rozumienie przebiegu życia ludzkiego jako pewnego procesu. Jest ono powiązane z innymi procesami, przez co podlega tzw. „trajektorii”, czyli poddaniu zewnętrznym, niezależnym okolicznościom. Więcej na temat struktur procesowych i trajektorii zob.: K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000; M. Czyżewski, *Generalne kierunki opracowania, wymiary analityczne*, w: M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź 1996, s. 45–53; M. Czyżewski, *Analiza jakościowa*, w: W. Kwaśniewicz i in. (red.), *Encyklopedia socjologii*, t.1, Warszawa 1998, s. 24–28.

<sup>4</sup> S. Kozak, *Rola egodokumentów w badaniach nad dziejami Przeworska w czasie okupacji. Zarys problematyki*, w: *Przeworsk – mała ojczyzna. Studia z dziejów miasta i powiatu przeworskiego w XX wieku*, red. S. Kozak, A. Machniak, Rzeszów 2021, s. 161–162; J. Marecki, *Wskazówki ks. Alfonsa Schletza CM na temat prowadzenia kroniki parafialnej i funkcjonowania archiwum parafialnego. Edycja źródła*, „Nasza Przeszłość” 2021, t. 135, s. 309–340.

mamy do czynienia z szerokim opisem wydarzeń dotyczących życia codziennego oraz sytuacji panującej w kraju i na świecie. Obie kroniki, opisując lokalną sytuację w okresie powojennym, odnoszą się dość często do władz lokalnych, których funkcjonowanie z biegiem czasu wywierało coraz mocniejsze piętno tak na autorów, jak i na ich otoczenie.

Obie opisywane kroniki zostały wydane w postaci publikacji: kronika ks. Mroczkowskiego – przez Ośrodek „Karta” w serii wydawniczej „Karty Historii” pod tytułem *Obserwator*; została zredagowana przez Aleksandrę Janiszewską, posłowie, przypisy i noty o miejscowościach przygotował Janusz Grechuta; kronika ks. Penca, pod red. Szczepana Kozaka, – przez Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, w serii: „Przeworsk – Mała Ojczyzna”, t. 4.

Ksiądz Roman Penc urodził się 24 II 1884 r. w Turbi (powiat tarnobrzecki). Po ukończeniu I gimnazjum w Rzeszowie i uzyskaniu świadectwa dojrzałości (1903) kontynuował naukę w Seminarium Duchownym w Przemyślu. W katedrze przemyskiej 16 VI 1907 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Józefa Sebastiana Pelczara. Jako wikary pracował kolejno na parafiach w Dobrzechowie, Raniżowie, Łańcucie, Tarnowcu i Jarosławiu. Swoje pierwsze probostwo objął 5 XII 1919 r. w Niżankowicach, następnie jako proboszcz pracował w Gniewczynie Łańcuckiej w latach 1927–1936. Od 14 VII 1936 r. do dnia swojej śmierci (15 XI 1963 r.) sprawował funkcję proboszcza w parafii św. Ducha w Przeworsku<sup>5</sup>.

Spisywana przez ks. Penca kronika rozpoczyna się od roku 1939 i jest kontynuowana, w trzech tomach, do 1963 r. Kolejne dwa tomy zapisał jego następca ks. Jan Waclawski<sup>6</sup>. Na potrzeby niniejszej pracy wziąłem pod uwagę jedynie drugi z pięciu tomów (obejmujący lata 1944–1951), w części dotyczącej okresu od 7 VIII 1944 r. do końca 1947 r. Uczyniłem tak, gdyż zakres chronologiczny omawianego problemu kończy się na 1947 r., tj. w momencie likwidacji względnego pluralizmu politycznego na ziemiach polskich, co jest związane głównie z usuwaniem przedstawicieli PSL z administracji. Ma to również odzwierciedlenie w administracji i samorządzie terytorialnym opisywanych powiatów. Innym powodem jest fakt zakończenia drugiej z omawianych kronik, tj. ks. Mroczkowskiego, właśnie na roku 1947.

Ksiądz Józef Mroczkowski urodził się w 1910 r. we wsi Młyniska na Podolu. W 1932 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym we Lwowie. W 1937 r. uzyskał tytuł magistra teologii i przyjął święcenia kapłańskie. Od maja 1939 r. związał się z parafią w Oleszycach.

Jego kronika również prowadzona jest od września 1939 r., a zakończona, jak wcześniej wspomniano, na roku 1947, po którym ks. Mroczkowski, prześladowany i zastraszany przez władze, zakończył działalność społeczno-polityczną i pisanie kroniki. Porzucenie pisania kroniki nie zakończyło represji wobec księdza. Dalsze

<sup>5</sup> *Kronika ks. Romana Penca proboszcza w Przeworsku...*, s. XII.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. XIII.

przeprowadzał głównie Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lubaczowie, którego funkcjonariusze próbowali zmusić go do współpracy. Środkiem do tego celu było zastraszanie i grożenie więzieniem za rzekome „przestępstwa”. Wśród oskarżeń o fałszowanie metryk, namawianie do bojkotu wyborów i rekrutacji wojskowej, szczególnie perfidnie brzmi zarzut współpracy z UPA. Przy próbie werbunku do UB ksiądz zdołał zbiec i udał się do Przemyśla, gdzie ukrywał się u oo. Franciszkanów. Po powrocie do Oleszyc zastraszanie i próby werbunku nie ustały. Ksiądz Mroczkowski pozostał jednak niezłomny. Zmarł w 1968 r.

Obaj autorzy uznali wybuch wojny za właściwy moment do rozpoczęcia pisania kroniki. Obydwaj również w swoich kronikach rzadko pisali o sobie. Jednakże ich osobowości przebijają się przez niemalże wszystkie strony kroniki w postaci wydawanych przez nich osądów czy przedstawianych poglądów.

W narracji ks. Penca można dostrzec groteskę, dowcip, próbę zachowania dystansu do rzeczywistości. Na przykład:

25 sierpnia [1944] Dziś wieczorem, pod moją nieobecność zjawili się kilku uzbrojonych ludzi w kancelarii parafialnej. Zabrali do worka niektóre księgi metrykalne i odeszli spokojnie. To samo powtórzyło się we wszystkich parafiach okolicznych. Miało to na celu przeszkodzić nowym władzom w poborze do wojska 14 roczników. Od dawna pracuję przy metrykach, ale tak totalnego wyciągu metrykalnego jeszcze nie widziałem. 18 października [1944]. Na naszym cmentarzu spotkały się dziś dwa pogrzeby: katolicki i bolszewicki. Polaka pochowano jak zwykle po chrześcijańsku przy udziale wiernych, bolszewika zaś pogrzebano jak kota. Przywieziono na wozie, spuszczone do grobu pod murem i zasypano. Niczewo! Leż sobie spokojnie i śnij o Stalinie, a czerwona gwiazda na patyku niech ci przyświeca.

15 stycznia [1945]. Nie jest prawdą, jakoby sowieccy żołnierze nie interesowali się sprawami zagrobowymi. Przeciwnie. Od czasu do czasu idą na cmentarz, otwierają grobowce i patrzą w tamten świat. Oczywiście przy tej okazji zawsze coś wezmą na pamiątkę. Bywa jednak i odwrotnie. Czasem i grobowiec zainteresuje się takim gościem i bierze go sobie na pamiątkę. Tak było ostatniej nocy. Płyta kamienna przywaliła biedaka i trzymała go w mocnym uścisku. Dopiero na rozpaczliwe krzyki i wołania przybiegła milicja i sprawiła, że zmartwychwstał jeszcze przed śmiercią i powędrował do kozy.

30 sierpnia [1946]. Wielka radość spotkała mnie dzisiaj. Otrzymałem zaproszenie, w którym napisano: „Młodzież akademicka ziemi przeworskiej urządza w sobotę dnia 31 VIII br. w salach Sokoła Całonocną Zabawę Taneczną, na którą uprzejmie zaprasza”. Jest to pierwsze tego rodzaju zaproszenie w moim życiu. Urodziłem się – proszę się nie gorszyć – w roku 1884, więc przeszło 60 lat czekałem na takie zaproszenie. Niestety, pomimo że bardzo się nadaję do całonocnego tańca, nie będę mógł skorzystać z zaproszenia. Na drugi dzień po sobocie wypada w tym roku jak na złość niedziela, a ja mam zwyczaj co niedzielę chodzić do kościoła. Jaka szkoda! Za to, jeżeli kiedyś będę młodszy, to nie omieszkam skorzystać z zaproszenia.

1 września [1946] [...] Również w Maćkówce odbył się dzisiaj festyn. Przebieg miał dosyć spokojny. Nikogo nie zabito, a do szpitala odwieziono zaledwie parę osób<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> *Kronika ks. Romana Penca proboszcza w Przeworsku...*, s. 3, 8, 16, 61.

Kronika ks. Mroczkowskiego, opisująca głównie zaogniający się konflikt polsko-ukraiński oraz zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na polskiej ludności, operuje najczęściej znacznie poważniejszymi zwrotami.

### Oceny władz lokalnych

Wpływ na postrzeganie przedstawicieli miejscowych władz przez obu „kronikarzy” miała sytuacja panująca w miejscowościach, w których przyszło im żyć i tworzyć kronikę, a także to, jakie osoby (z jakiego środowiska się wywodzące) stanowiły opisywaną administrację.

Obaj kronikarze opisują przede wszystkim najbliższy sobie teren. Przeworsk był typowym miasteczkiem powiatowym, w którym po okresie ciężkiej okupacji hitlerowskiej w 1944 r. władze przejęli przedstawiciele obozu komunistycznego. Przeworsk „wyzwolono” 27 VII 1944 r.<sup>8</sup>

Warto zaznaczyć, że powiat przeworski był silnym ośrodkiem Stronnictwa Ludowego w Polsce. W Nowosielcach 29 VI 1936 r. odbyła się uroczystość, która zgromadziła 120 tys. chłopów, a podczas której na ręce gen. Edwarda Rydza-Śmigłego wręczono rezolucję. Z tym wydarzeniem związany jest zorganizowany rok później Wielki Strajk Chłopski<sup>9</sup>. Przeworskie charakteryzowało się szczególną aktywnością młodzieży ludowej. W miejscowości Gać działał znany w całej Polsce uniwersytet ludowy (Wiejski Uniwersytet Orkanowy). Gać była również, w latach 1933–1939, siedzibą Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” we Lwowie<sup>10</sup>. W całym powiecie działały prężnie oddziały ZMW RP „Wici”. Środowisko przeworskich ludowców było więc liczne, ale i zróżnicowane. Oprócz wybitnych przedstawicieli ruchu ludowego, takich jak Władysław Kojder, Władysław Fołta czy też prezes Zarządu Powiatowego

<sup>8</sup> B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, wyd. 2, Warszawa 1971, s. 68; W. Iwanowski, *Lwowsko-sandomierska operacja strategiczna Armii Radzieckiej*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 1, s. 43; M. Grendysa, T. Szozda, *Przeworsk w Polsce Ludowej*, w: *Siedem wieków Przeworska. Szkice, studia, materiały z dziejów miasta*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974, s. 495–496; A. Machniak, *Początki „władzy ludowej” w mieście i powiecie przeworskim (1944/1945)*, w: *Przeworsk – mała ojczyzna...*, s. 119.

<sup>9</sup> J. Nowakowski, *Przeworsk w latach 1918–1939*, w: *Siedem wieków Przeworska...*, s. 385; J. Borkowski, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, t. 2, Warszawa 1987, s. 351–353; M. Bukała, *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945–1947. Geneza i działalność*, Warszawa 2015, s. 40–45; M.E. Ożóg, *Nowosielce – czerwiec 1936 roku*, w: *Historia. Polityka. Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Henrykowi Cimkowi*, red. W. Bonusiak i in., Rzeszów 2008, s. 99–102; idem, *Manifestacja chłopska w Nowosielcach 29 czerwca 1936 roku*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2007, nr 23, s. 56–73; J. Gmitruk, *Geneza Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 roku*, w: *Wielki Strajk Chłopski w 1937 roku. Uwarunkowania i konsekwencje*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2008, s. 37.

<sup>10</sup> W. Fołta, *Wspomnienia z walk młodzieży chłopskiej*, Warszawa 1956, s. 140–149; idem, *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w Małopolsce środkowej w latach 1928–1939*, w: *Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Rzeszowie z okazji 70-lecia ruchu ludowego*, red. S. Jarecka-Kimłowska, Lublin 1967, s. 99.

SL (późniejszy wojewoda w okresie sierpień–wrzesień 1944 r.) Wiktor Jedliński, środowisko to tworzyły również kadry młodych radykalnych działaczy ludowych (czemu sprzyjał stan gospodarczy Polski). Radykalni ludowcy z Przeworska mieli jeszcze przed wojną kontakty z Komunistyczną Partią Polski oraz Komunistycznym Związkiem Młodzieży Polski (KZMP)<sup>11</sup>. Kontakty pozostały również w okresie okupacji, szczególnie że działalność rozwijała frakcja wiciarzy „o poglądach wyraźnie lewicowych, z umownym centrum decyzyjnym w Przeworskiem”<sup>12</sup>.

Część tych radykalnych ludowców, mających bardzo lewicowe zapatrywania, zasililo w pierwszych latach powojennych, całkowicie dyspozycyjne względem Polskiej Partii Robotniczej, „lubelskie” Stronnictwo Ludowe. Przedstawiciele tego odłamu SL, a także członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej i PPR dość szybko przejęli i opanowali miejscowe struktury władzy, z Milicją Obywatelską i Urzędem Bezpieczeństwa włącznie. Początkowo burmistrzem mianowano (z poparciem miejscowej placówki Armii Krajowej) przedwojennego burmistrza miasta z lat 1921–1934, Walentego Rybackiego. Jednakże już w trakcie pierwszego, zwołanego 2 VIII 1944 r. przez miejscową komórkę Polskiej Partii Robotniczej, „zebrania przedstawicieli społeczeństwa przeworskiego” postanowiono nie uznawać wyboru Rybackiego i obrano nowym burmistrzem Stanisława Michalika z SL. Główną postacią tego zebrania, podobnie jak i następnych, był Stanisław Janusz (rolnik z Mokrej Strony koło Przeworska), z tzw. lubelskiego odłamu Stronnictwa Ludowego, którego można uznać za typowego przedstawiciela radykalnego środowiska przeworskich ludowców. Janusz mocno wpływał na sytuację polityczną i społeczną w powiecie przeworskim, tworząc zręby Powiatowej Rady Narodowej i starostwa przeworskiego. Jego kariera niespodziewanie szybko się rozwinęła, ponieważ po dymisji Wiktora Jedlińskiego pełnił obowiązki wojewody w okresie od 22 IX do 9 X 1944 r. Następnie został mianowany wiceprzewodniczącym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a potem wiceprezesem Rady Ministrów Rządu Tymczasowego<sup>13</sup>.

Zupełnie inna sytuacja panowała w leżących w powiecie lubaczowskim Oleszycach, które znajdowały się w odległości jedynie 40 km od Przeworska. W przeciwieństwie do powiatu przeworskiego, lubaczowski był w znacznej

<sup>11</sup> M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010, s. 96; M. Bukała, *op. cit.*, s. 33–34.

<sup>12</sup> M. Bukała, *op. cit.*, s. 51.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej APP), Powiatowe Archiwum Państwowe w Przeworsku (dalej PAP), sygn. 39 Protokół zebrania przedstawicieli społeczeństwa przeworskiego z dnia 2 sierpnia 1944 r., k. 1–2; Źródła do dziejów regionu przemyskiego w latach 1944–1949, red. Z. Konieczny, Przemyśl 1979, s. 16, 31–33; M. Grendysa, T. Szozda, *op. cit.*, s. 501–502; J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień–grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, s. 80; A. Machniak, *Początki „władzy ludowej”*..., s. 119–121; T. Bereza, *Janusz Stanisław*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 195–196; M. Bukała, *op. cit.*, s. 74.

większości zamieszkały przez ludność ukraińską. W związku z tym Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów uważała ten teren za mający w przyszłości przynależć do państwa ukraińskiego. Terrorystyczna działalność podległej OUN Ukraińskiej Powstańczej Armii doprowadziła do ucieczki polskiej ludności wiosną 1944 r. w bezpieczniejsze rejony, najczęściej za San, na obszary wchodzące w skład powiatu jarosławskiego<sup>14</sup>. Tak zwane wyzwolenie nie uczyniło terenu bezpieczniejszym, wobec czego ludność polska powracała dość opieszale. Przybycia kończyły się niekiedy zabójstwami powracających, częściej jednak dalszym zastraszaniem polskiej ludności. Sam ks. Mroczkowski powrócił do Oleszyc 8 VIII 1944 r., gdzie zastał zniszczony kościół, plebanię, szkołę i większość domostw<sup>15</sup>.

Niebezpieczeństwo ze strony ukraińskich nacjonalistów było na tyle poważne, że przedstawiciele obozu komunistycznego niechętnie narażali własne życie w nieznanym sobie, niebezpiecznym powiecie lubaczowskim. Brak ośrodków przemysłowych również nie sprzyjał powstaniu w Lubaczowie komórki PPR. Nie rozwinęła szerszej działalności także żadna partyzantka komunistyczna czy chociażby zorganizowana grupa bliska ideowo władzy komunistycznej, która miałaby szansę przejąć stery powiatu z rąk wojsk sowieckich. Dodatkowo, z uwagi na wybitnie rolniczy charakter terenu, inne partie niż ludowe nie miały warunków do prowadzenia działalności. W związku z powyższym miejscową władzę przejęły osoby związane z Armią Krajową i Stronnictwem Ludowym „Roch” (późniejsze PSL). Akowcy utrzymywali władzę w powiecie do wiosny 1947 r.<sup>16</sup> Dodatkowo należy zaznaczyć, że mieszkańcy, przynajmniej do połowy sierpnia

<sup>14</sup> M. Argasiński, *Armia Krajowa – Wolność i Niezawisłość. Lubaczów*, Lubaczów 2002, s. 69–77; idem, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim w latach 1939–1947*, Zwierzyniec–Rzeszów 2010, s. 118–130; T. Róg, *Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939–1947*, Cieszanów 2014, s. 119, 134–136; *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, wybór, wstęp i oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001, s. 440; M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim „Zabiała”*. Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka”, w: *Służby Bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka, Warszawa 2005, s. 128; idem, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015, s. 346; T. Bereza, Kornagi. *Przysiółek Dąbrowy w powiecie lubaczowskim w latach 1939–1947*, Rzeszów 2016, s. 10.

<sup>15</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 67.

<sup>16</sup> E. Olszewski, *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944–1947*, Lublin 1974, s. 90–100; Z. Kubrak, *Początki władzy ludowej w Lubaczowie. Żarys problematyki (1944–1948)*, „Rocznik Lubaczowski” t. 3, 1985, s. 101–102; R. Ogryzło, *Powstanie i działalność władzy ludowej na terenie b. powiatu lubaczowskiego (lipiec 1944–grudzień 1948)*, „Rocznik Lubaczowski” t. 3, 1985, s. 79–83; Z. Kubrak, *Pod zielonym sztandarem. Żarys dziejów ruchu ludowego w powiecie lubaczowskim 1918–1948*, Lubaczów 1995, s. 6–7; M. Bukała, *op. cit.*, s. 379; Ł. Podolak, *Początki administracji publicznej w powiecie lubaczowskim po zakończeniu działań wojennych (lipiec 1944 – styczeń 1945)*, „Rocznik Przemyski. Historia” t. 58, 2022, z. 1 (27), s. 135–138; M. Пюгровський, *Староста Анджей Беднаж - ворох соціалістичної дійсності Влада Любачівського повіту щодо проблеми виселення українців у 1944-1947 роках*, „Український альманах” 2012, s. 141–148.

1944 r. (formalnie do lipca 1945 r.), nie mogli być pewni przynależności powiatu lubaczowskiego do Polski<sup>17</sup>.

Mając na uwadze opisaną wyżej sytuację w powiecie lubaczowskim, nie dziwi pozytywny stosunek Mroczkowskiego do miejscowej władzy, który pod datą 21 VIII 1944 r. zapisał:

Naprawiamy znowu dach kościoła, jakby za spokoju [...]. To nas pokrzepia na duchu – obiecuje nam polski rząd i milicję. Och! Gdyby to prawda! Bo dotąd nie wiadomo było, gdzie Stalin robi „swoją granicę”. Mówiło się, że na Sanie. Jadąc do Oleszyc – jechało się do „bolszewii”<sup>18</sup>.

W kilka dni później autor kroniki wyraził radość mieszkańców z powołania nowych władz lokalnych, mimo że formalnie podlegały one pod Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN):

8 września [1944] osobliwy nastrój w Oleszycach. Dziś odpust w Parafii [...]. Przed sumą pojawili się delegaci z Dzikowa<sup>19</sup>, po południu – wybory samorządowe. Chłopi urosli na duchu [...]. Grudzień. Nowe wybory wójta w naszej gminie zbiorowej. Ustąpił Jan Kamienik – fryzjer ze Starych Oleszyc, wybrano Józefa Dudka – dzielnego obywatela z Zalesia<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USSR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2017, s. 83–85; S.F. Gajerski, *Okupacyjne struktury administracyjne na obszarze powiatu lubaczowskiego. Zarys problematyki*, w: *Wojna i pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego. Materiały z sympozjum naukowego zorganizowanego w dniu 4 września 2009 roku w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w Muzeum Kresów w Lubaczowie*, red. S.P. Makara, B. Woch, J. Mazur, Lubaczów 2009, s. 57. 20 VII 1944 r. Nikita Chruszczow zaproponował Stalinowi przyłączenie do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej powiatów jarosławskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego i tomaszowskiego, załączając równocześnie, przygotowane wcześniej, petycje mieszkańców ponad 50 miejscowości tzw. Chełmszczyzny o przyłączenie do ZSRR. Biorąc pod uwagę fakt, że Chruszczow w swej prośbie nie wymieniał powiatów lubaczowskiego i przemyskiego, można przyjąć, że punktem wyjścia była dla niego granica z 1941 r. Oznacza to, że omawiane tereny były dla niego, a także dla żołnierzy Armii Czerwonej, obszarem, który w momencie zajęcia miał zostać od razu przyłączony do ZSRR. Ostatecznie dopiero 7 VII 1945 r. formalnie powstało województwo rzeszowskie, w którego skład wszedł powiat lubaczowski. Dekret z dnia 7 lipca 1945 r. o utworzeniu województwa rzeszowskiego (Dz.U. 1945 nr 27 poz. 168).

<sup>18</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 69; *Kronika ks. Romana Pency proboszcza w Przeworsku...*, s. 4. Dla ukazania kontrastu w postrzeganiu Milicji Obywatelskiej: pod datą 31 VIII 1944 r. (10 dni później) ks. Penc zanotował: „Zamiast policji tworzy się obecnie tzw. Milicję Obywatelską, czyli MO. Takiego organu bezpieczeństwa nigdy jeszcze w życiu nie oglądałem. Widziałem żandarmerię austriacką, widziałem policję polską i niemiecką, ale milicjantów po raz pierwszy ujrzałem dopiero dzisiaj. «Wzrok dziki, suknia pługawa» [odniesienie do ballady *Powrót taty* Mickiewicza – przyp. Ł.P.], ubranie cywilne, głowa bez czapki, a w rękę nie buława, tylko karabin, po którym się jedynie poznaje władzę bezpieczeństwa. Ale trudno. Prawdziwa demokracja nie lubi form, woli treść”.

<sup>19</sup> Pisząc „Delegaci z Dzikowa”, autor miał na myśli starostę Andrzeja Bednarza (żołnierz AK ps. „Barczysty”, członek SL), wicestarostę Władysława Gustawa (również w AK, ps. „Tur”), Stanisława Sitarza, urzędnika starostwa (w AK ps. „Feliks”, „Potęga”), którzy obok wymienionych stanowisk, byli również delegatami Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Zob. Ł. Podolak, *op. cit.*, s. 135–136.

<sup>20</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 74, 79. Józef Dudek, ps. „Minoka”, należał do placówki AK „Nowość” w Nowej Grobli.



Z kolei znajdujący się po zachodniej stronie Sanu ksiądz Penc odnosił się do przedstawicieli miejscowej administracji i samorządu negatywnie.

– 12 października [1944] – Dzisiaj odbyło się w naszym kościele żałobne nabożeństwo za poległych w Warszawie [...]. Wieczorem tego samego dnia odbyła się w gmachu Sokoła akademii żałobna, poświęcona Warszawie i poległym w czasie powstania. Oprócz deklamacji uczennic tutejszego gimnazjum i śpiewu dzieci szkolnych na akademię złożyły się przemówienia miejscowego starosty Kluka [Edward Kluk z PPR, późniejszy wojewoda rzeszowski – przyp. Ł.P.], urzędnika starostwa (Żydka) i nieznanego mi osobnika. Były to raczej gromy rzucone na całe „reakcyjne” dowództwo powstania z gen. Borem-Komorowskim na czele, który rzekomo bez porozumienia się z dowództwem armii rosyjskiej zerwał się do walki i lekkomyślnie spowodował klęskę. Przykro było słuchać podobnych wywodów.

– 14 marca [1945] – Obywatel starosta Kluk wyjechał na równorzędną posadę do Łańcuta, a wyjechał w sposób nowoczesny i ludowo-demokratyczny. Ani on nikogo ani nikt jego nie żegnał, ani nie żałował. Za to nie omieszkął zabrać z sobą pięknych mebli, zrabowanych we dworze w Tryńczy przy przeprowadzaniu reformy rolnej<sup>21</sup>.

Szczególnie negatywny stosunek wykazuje ks. Penc względem członków Milicji Obywatelskiej:

– 7 września [1944] – [...] W Przeworsku weszły w modę nocne rewizje. Pijani milicjanci wraz bolszewikami nachodzą domy i szukają broni, a na pamiątkę zabierają, co wpadnie w rękę.

– 2 października [1944] – [...] Są aresztowania, bo są denuncjacje i „chrześcijańskie” porachunki wzajemne. A milicja, do której należą osobniki wyzute ze czci i wiary, robi to samo, co przedtem gestapo. Setki tysięcy Polaków zginęło z rąk Niemców, bolszewików i Ukraińców, a w szóstym roku wojny giną w ciągu dalszym z rąk Polaków i sprzymierzeńców. Po tym zaś odbywają się manifestacyjne pogrzeby, którymi ludność okazuje swe oburzenie na Milicję, która znowu trzyma karabiny maszynowe w pogotowiu na wszelki wypadek.

– 13 grudnia [1944] – [...] Bandytów i złodziei coraz mniej, bo prawie wszyscy wstąpili do milicji<sup>22</sup>.

Tak negatywnego podejścia do MO nie znajdziemy w tym okresie u ks. Mroczkowskiego. Jest to spowodowane tym, że akowcy, jako ludzie obeznani z bronią, działali nie tylko w administracji, ale zaangażowali się również w tworzenie służb porządkowych, głównie Milicji Obywatelskiej, szczególnie że niebezpieczeństwo ze strony OUN/UPA wciąż było obecne. Można stwierdzić, że nie tyle zaangażowali się, co opanowali organa milicyjne w całości. Sytuacja, w której AK angażuje się w tworzenie MO lub nawet przejmuje całe posterunki, nie była niczym wyjątkowym. Natomiast lubaczowskie wyróżniało się faktem, że wszyscy milicjanci,

<sup>21</sup> *Kronika ks. Romana Pency proboszcza w Przeworsku...*, s. 7, 19.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 5–6, 10, 20. Co ciekawe, ten jednoznacznie negatywny stosunek do MO jest obecny do połowy 1945 r. Po tym okresie Penc wypowiada się nt. milicjantów raczej neutralnie, podając jednak pozytywne przykłady ich pracy, jak np. aresztowanie kilku żołnierzy Armii Czerwonej terroryzujących miejscową ludność.

od komendanta powiatowego, poprzez komendantów miejskich i gminnych, na szeregowych milicjantach kończąc, wywodzili się ze struktur Armii Krajowej. Starosta powiatowy Andrzej Bednarz, który mimo że formalnie nie posiadał takich uprawnień, desygnował na stanowisko komendanta powiatowego Władysława Kosia, 51-letniego byłego legionistę i oficera dyspozycyjnego IV kompanii AK o ps. „Rawski”<sup>23</sup>. Powstanie MO w sąsiednich dla Oleszyc miejscowościach ks. Mroczkowski zapisuje w następujący sposób:

23 sierpnia [1944] – Napad zbrojny w Zabiałej i Uszkowcach. Gospodarstwo Mydlów spalone. Chłopy swe gospodarstwa obronili. Dzielni chłopy – musieli jednak ujawnić posiadanie broni. Jest to więc załączek pod „Milicję Obywatelską”<sup>24</sup>.

Natomiast pod datą 30 VIII widnieje zapis, którym ks. Mroczkowski wręcz identyfikuje się z MO:

Nasza milicja rośnie. Jesteśmy niezłe uzbrojeni. A mimo to pobyt i przetrwanie w Oleszycach trudne.

Ta identyfikacja nie może dziwić, gdyż ksiądz Mroczkowski sam należał do tworzących MO struktur Armii Krajowej od 1942 r. (placówka „Nowość” w Nowej Grobli, w ramach której utworzył struktury w Oleszycach). W konspiracji posługiwał się pseudonimem „Kłaczek”<sup>25</sup>. Trudno określić realny wpływ księdza na utworzenie MO w Oleszycach. 26 VIII 1944 r. odwiedził go, z wizytą raczej niezapowiedzianą i nieoczekiwaną, sowiecki komendant wojenny Oleszyc, major Borodkin. Pod datą dnia następnego zamieścił autor kroniki dość interesujący wpis: „27 sierpnia. Rezultat wczorajszej wizyty: stworzenie milicji polskiej”<sup>26</sup>. Gwoli ścisłości należy dodać, że ks. Mroczkowski w okresie późniejszym piętnował niewłaściwe zachowania milicjantów, w tym szczególnie ich pijaństwo<sup>27</sup>.

### **Wpływ administracji na życie autorów. Wpływ autorów na funkcjonowanie administracji**

W pierwszych miesiącach po tzw. wyzwoleniu najważniejszy wpływ na życie mieszkańców mieli sowieccy komendanci wojenni. Mimo formowania się administracji polskiej, to oni stanowili najsilniejszy ośrodek władzy, podległy bezpośrednio komendanturom wyższego szczebla, a te z kolei podlegały dowództwom

<sup>23</sup> J. Węgierski, *Armia Krajowa. Oddziały leśne 19. pułku piechoty*, Kraków 1993, s. 142–145, 193; D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu. Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944–1956*, Rzeszów 2012, s. 26–27.

<sup>24</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 70.

<sup>25</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 136; M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 25; idem, *Konspiracja...*, s. 82; D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 32.

<sup>26</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 70–73.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 93–94, 97, 99–100.

frontów Armii Czerwonej. Wszak opisywany teren do stycznia 1945 r. pozostawał w strefie przyfrontowej. Wpływ, jaki wywierali komendanci wojenni w obu omawianych przypadkach, był podobny, niezależnie od tego, po której stronie Sanu znajdował się opisujący wydarzenia<sup>28</sup>. Komendant Przeworska złożył wizytę księdzu tylko raz, 11 VIII 1944 r. Zachowanie komendanta ocenił Penc raczej pozytywnie, należy jednak zaznaczyć, że w kronice nie ma innych odniesień do sowieckich władz miasta, na podstawie których możliwe byłoby ukazanie ich oceny oraz wpływu na życie autora<sup>29</sup>. Podobne odwiedziny nie ominęły również księdza Mroczkowskiego. Zauważył on od razu, że komendant Borodkin nadużywa alkoholu, i co szczególnie niebezpieczne, sprzyja Ukraińcom. Mimo to ksiądz był zmuszony do licznych kontaktów, gdyż tylko zgoda komendanta gwarantowała pozyskanie materiałów na odbudowę kościoła<sup>30</sup>. Kolejne wizyty odbyły się przy zachowaniu wyrazów szacunku wobec osoby duchownej, wobec czego obaj kronikarze oceniają je pozytywnie. Nie można tego powiedzieć o samych komendantach.

Wpływ polskiej administracji na życie ks. Penca pojawia się na kartach jego kroniki kilkakrotnie. Przeworski proboszcz musiał się borykać z władzą, która nie była dla niego w żaden sposób pomocna, a najczęściej uprzykrzała mu życie i krzyżowała plany. Jesienią 1945 r. władze postanowiły utworzyć urzędy stanu cywilnego<sup>31</sup>. W tym celu polecono księżom sporządzić kopie akt metrykalnych i stanu cywilnego od roku 1890. Niezrozumienie poleceń, a być może i zła wola powodowały bezprawne wnoszenie ksiąg z parafii przez urzędników. Tak było również w Przeworsku:

12 grudnia [1945]. Przed rokiem nieznanymi sprawcy zabrali część ksiąg metrykalnych i do dziś nie wiadomo, gdzie się one znajdują. Dziś dwóch milicjantów przyszło po resztę na polecenie komendy wojewódzkiej. Natychmiast udałem się do starostwa, gdzie udało mi się odwlec wykonanie powyższego rozporządzenia. A ponieważ szedłem w towarzystwie milicjantów, rozeszła się w mieście pogłoska o moim aresztowaniu.

17 stycznia [1946]. Województwo zarządziło, aby urzędy parafialne wydały starostwu księgi metrykalne. Sprawą tą zajęła się milicja tak gorliwie, że zmuszała księży (np. w Markowej, Gaci i Sieteszy), aby natychmiast pod jej eskortą wśród zamieci śnieżnej osobiście odwieźli metryki do Przeworska. Księgi znalazły się w starostwie, przeleżały bezużytecznie przez parę tygodni, a obecnie starostwo zawiadamia księży, że mogą je zabrać z powrotem i wydawać stronom metryki, jak dotychczas. I po

<sup>28</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 32–33, 50; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 8, oprac. E. Basiński i in., Warszawa 1974, s. 156.

<sup>29</sup> *Kronika ks. Romana Penca proboszcza w Przeworsku...*, s. 2, 18. Pewnego rodzaju wyjątek może stanowić informacja o postawieniu z inicjatywy komendanta pomnika ku czci żołnierzy Armii Czerwonej, którego kronikarz określa mianem „cementowej poczwary”.

<sup>30</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 70–71, 87. Ksiądz Mroczkowski oceniał Borodkina jednoznacznie negatywnie, nazywając go: „prostym sowieckim bydlęciem”.

<sup>31</sup> Dekret z dnia 25 września 1945 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz.U. 1945 nr 48 poz. 272).

co to wszystko? Przez kilka tygodni ludność nie mogła otrzymywać potrzebnych wyciągów metrykalnych ani z parafii, bo nie było ksiąg, ani ze starostwa, gdyż nie wiadano tam, z której strony zająć do tej sprawy. Podobnie jest ze ślubami cywilnymi. Rozporządzenie jest, urzędnicy są, ale nie ma ksiąg potrzebnych ani instrukcji<sup>32</sup>.

Ksiądz Penc, jak każdy obywatel, był zmuszony do świadczeń rzeczowych i prac fizycznych na rzecz państwa. Dostawy obowiązkowe zostały wprowadzone dekretem PKWN z 18 VIII 1944 r.<sup>33</sup>, przy czym aż 80% zebranych produktów było przeznaczonych dla Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, a tylko 20% dla polskich miast i innych ośrodków potrzebujących tego rodzaju pomocy<sup>34</sup>. Dostawy były przedsięwzięciem, które żywotnie interesowało władze centralne, a co za tym idzie, także władze terenowe. W związku z tym poszczególne szczeble władzy państwowej cedowały wykonanie dostaw na organa niższego szczebla. Podobnie było z obowiązkiem prac fizycznych. W obu przypadkach stosowano wyjątki i niektóre osoby mogły być zwalniane z obowiązków. Istniała również możliwość dokonania odpowiedniej wpłaty, zamiast uczestniczenia w pracach, z czego skorzystał ks. Penc:

10 października [1946]. Z magistratu otrzymałem następujące pismo: „Zgodnie z postanowieniem art. 13 ustawy [...] Zarząd miejski wzywa Obywatela jako płatnika podatku gruntowego do odrobienia świadczeń w naturze. [...] Zamiast odrobienia dniówki można zapłacić równowartość w kasie miejskiej w wysokości ustalonej przez Województwo zł 100. Do pracy należy się zgłosić z łopata na odcinku Przeworsk–Studzian u dróżnika Telegi o godzinie 6 rano<sup>35</sup>.”

Wpływ na życie autora miały również tzw. służby porządkowe. Jak zanotował:

17 lutego [1945]. Już po raz trzeci wpadają w nocy pijani milicjanci na plebanię i grożąc strzelaniem, biegają po kuchni, straszą służbę i szukają koni na forszpan. Prawdziwi rycerze XX wieku, co nie boją się kobiet<sup>36</sup>.

Jak widać, istniał pewien wpływ miejscowych władz różnego stopnia i rodzaju na księdza Pencę z Przeworska. Władze dążyły do stworzenia sytuacji, w której można mówić o istnieniu pewnego rodzaju „wzorców instytucjonalnych”.

<sup>32</sup> *Kronika ks. Romana Pencę proboszcza w Przeworsku...*, s. 37, 45.

<sup>33</sup> Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 18 sierpnia 1944 r. o wojennych świadczeniach rzeczowych – obowiązkowych dostawach zbóż i ziemiaków dla państwa (Dz.U. 1944 nr 3 poz. 9).

<sup>34</sup> A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 41.

<sup>35</sup> *Kronika ks. Romana Pencę proboszcza w Przeworsku...*, s. 66. Dalej ks. Penc zapisał: „Proszę mi nie brać za złe, że zamiast stawić się z łopata u dróżnika Telegi na odcinku Przeworsk–Studzian, zapłaciłem równowartość w kasie miejskiej. Skłoniły mnie do tego różne względy, po pierwsze nie zdążyłbym z łopata na godzinę 6, gdyż Mszę św. odprawiam dopiero o godz. 7. Po drugie, nie pouczono mnie, jak się operuje łopata na odcinku Przeworsk–Studzian. Po trzecie nie mam zielonego pojęcia, jak maszerować z łopata przez miasto, czy niosąc łopata na ramieniu, czy pod pachą, czy ze śpiewem na ustach, czy w milczeniu. Jeżeli ze śpiewem, jak to było za czasów niemieckich, to jakie pieśni należy wyśpiewywać?”

<sup>36</sup> *Kronika ks. Romana Pencę proboszcza w Przeworsku...*, s. 19.

Z biegiem lat coraz bardziej ta sztuka władzom się udawała, o czym świadczą późniejsze fragmenty kroniki.

Władze miejscowe, zarówno miejskie, jak i powiatowe, nie stawiały w podobnej sytuacji ks. Mroczkowskiego. Co więcej, to on formował te władze, gdyż od samego początku należał do Powiatowej Rady Narodowej, a w trudnym momencie wszedł do jej Prezydium. Tym trudnym momentem była zmiana na stanowisku starosty. Z nadania władz wojewódzkich Andrzej Bednarz został zastąpiony przez osobę „z zewnątrz”, członka PPR – Franciszka Stracha-Zrębskiego. Ksiądz Mroczkowski natychmiast zgłosił sprzeciw i z jego inicjatywy Powiatowa Rada Narodowa wystosowała rezolucję, w której chwalać zasługi dotychczasowego starosty, prosiła o pozostawienie go na stanowisku. Ta rezolucja przyniosła oczekiwany skutek. Miesiąc później starostą ponownie był Bednarz, i pozostawał na stanowisku do czerwca 1947 r.<sup>37</sup>

Należy dodać, że ks. Penc również miał możliwość należeć do rady, przy czym w jego przypadku miała to być Miejska Rada Narodowa w Przeworsku. Wydaje się jednak, że odmawiając, trafnie odczytał intencje obozu władzy:

11 stycznia [1946]. Otrzymałem zaproszenie na członka przeworskiej rady miejskiej. Oprócz przedstawicieli partii politycznych i mieszczaństwa chcą mieć również przedstawiciela duchowieństwa. Zaproponowałem jednak w swoim zastępstwie księdza profesora Harmatę, który tę godność przyjął. Ja tymczasem pozostałem w „cywilu”, ponieważ posiedzenia rady bardzo często odbywają się w niedzielę, kiedy jestem zajęty w kościele, a w dodatku sprawy gminne leżą poza sferą moich zainteresowań. Ale zdziwiło mnie to, że partie czerwone zapraszają księdza do współpracy w radzie, podczas gdy przed wojną sfery sanacyjne niechętnie widziały księdza wśród siebie, jak to było np. w Przeworsku<sup>38</sup>.

### Porównanie ocen administracji lokalnej

Sytuacja obu autorów kronik od wyzwolenia do końca 1945 r. jest diametralnie różna, co udowodniono powyżej. Różny jest także ukazywany w obu kronikach obraz polskich organów władzy miejscowej. W zasadzie punktem wspólnym jest tylko ogromny wpływ, jaki na ich życie oraz na życie wszystkich mieszkańców opisywanych przez nich miejscowości, wywierali komendanci wojenni oraz sowieccy żołnierze. Wpływ ten zmalał po rozpoczęciu operacji wiślańsko-odrzańskiej (tzw. ofensywa styczniowa 1945 r.). Kilka miesięcy później, na terenie powiatu lubaczowskiego, pojawiło się Wojsko Polskie w postaci 3 oraz 9 Dywizji Piechoty, które zjawyły się w celu udzielenia pomocy w przeprowadzeniu wysiedlenia ludności ukraińskiej do ZSRR. Należy zaznaczyć, że samowola polskich żołnierzy

<sup>37</sup> APP, Powiatowa Rada Narodowa w Lubaczowie, sygn. 1 Protokół posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie z dnia 27.10.1944 r., k. 8–9; APP, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, sygn. 15 Protokoły zebrań przewodniczących gminnych i miejskich rad narodowych od 20.10.1944 do 10.11.1944 r., k. 11–22; D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 173.

<sup>38</sup> *Kronika ks. Romana Pencza proboszcza w Przeworsku...*, s. 45.

była niewiele mniej dokuczliwa niż żołnierzy Armii Czerwonej<sup>39</sup>. Niestety zły przykład brali od nich oleszyscy milicjanci. Kronika ujawnia ich liczne wybryki, przeważnie po alkoholu<sup>40</sup>. Wobec powyższych incydentów stosunek ks. Mroczkowskiego do MO musiał ulec zmianie. Z kolei ksiądz Penc w drugiej połowie 1945 r., wspominając o milicjantach, już ich nie oceniał, a jedynie opisywał ich czyny, które częściej miały wydźwięk pozytywny<sup>41</sup>.

Rok 1946 jest czasem, kiedy oceny miejscowych ośrodków władzy i porządku publicznego u obu kronikarzy zbliżają się do siebie. Należy pamiętać, że także wśród akowców i ludzi z nimi związanych zdarzały się osoby nikczemne. Na przykład pod datą 30 III 1946 r. ks. Mroczkowski zanotował, że sekretarz gminy Oleszyce Stare dopuścił się nadużyć finansowych i musiał ratować się ucieczką przed grożącym mu aresztowaniem<sup>42</sup>. W tym czasie ksiądz Penc informuje, że dowiedział się o obowiązku nadanym miejscowym władzom, aby te zwróciły uwagę na księży, na opinie o nich oraz na tematykę głoszonych przez nich homilii<sup>43</sup>.

Pierwsza połowa 1947 r. była okresem, kiedy obóz komunistyczny zdobył władzę również w powiecie lubaczowskim. Działo się tak dzięki opanowaniu problemu ukraińskiego poprzez akcję wysiedleńczą przeprowadzoną w latach 1945–1946, a następnie dzięki akcji „Wisła” (1947). Naturalnie komuniści najszybciej opanowali Urząd Bezpieczeństwa (około połowy 1946 r.), który uczestniczył w typowaniu osób do wywózki w ramach akcji „Wisła”, nie oszczędzając również Polaków, głównie z rodzin mieszanych. Wywózki dotknęły osoby szczególnie niewygodne dla władz<sup>44</sup>. W Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie, a następnie w województwie pomorskim znalazł się były starosta Andrzej Bednarz<sup>45</sup>. Władzę przejęli wówczas komuniści, o czym wspomina też i ks. Mroczkowski:

<sup>39</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 103–104, 106, 112.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 93–94, 97, 99–100.

<sup>41</sup> *Kronika ks. Romana Pency proboszcza w Przeworsku...*, s. 33–34.

<sup>42</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 118.

<sup>43</sup> *Kronika ks. Romana Pency proboszcza w Przeworsku...*, s. 45.

<sup>44</sup> J. Mroczkowski, *op. cit.*, s. 124–125. Wydarzenia te ks. Mroczkowski opisuje słowami: „28–29 kwietnia [...]. Tymczasem wysiedlają Polaków i to często najbardziej wartościowych (rodziny mieszane: polsko-ukraińskie). Usuwa się niewygodnych, zamożniejszych, aby zagrabić ich mienie. Naród popada w rozpacz. Praca w polu od tygodni ustala, nikt nie jest pewny jutra – przygnębienie wielkie. Po kilka razy wypędzają z domów, a potem zwracają z powrotem. Lubaczowski Urząd Bezpieczeństwa (polskie NKWD) szaleje”.

<sup>45</sup> *Pismo dowódcy 9 DP płk. W. Popki do wojewody rzeszowskiego w sprawie trudności w wysiedleniu Ukraińców powiatu lubaczowskiego*, w: *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USSR 1944–1946*, t. 1: *Dokumenty*, red. E. Miśiło, Warszawa 1996, s. 79–80; K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2002, s. 42; G. Zamojski, *Proces „oczyszczania” aparatu administracyjnego i samorządowego w województwie rzeszowskim w 1947 roku*, w: *Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001, s. 320; G. Motyka, *Nie tylko likwidacja prowidyka „Stiaha”. Działania Grupy Operacyjnej „Lubaczów” w 1947 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, t. 37, s. 523–540. Starosta Bednarz został aresztowany i wysłany do obozu w Jaworznie pod zarzutem bojkotowania przesiedleń i sprzyjania Ukraińcom. Nie bez wpływu pozostawała również jego przynależność do PSL i Zrzeszenia WiN.

4/6 [4 czerwca 1947]. Wysiedlają Oleszyce i Borchów. Wielki głos w decyzji wysiedleń mają miejscowi partyjni. Oleszycki czołowy PPR Antoni Łuc (Łuczynski), Władysław Najdecki, Julian Czernisz, Franciszek Pelc<sup>46</sup>.

Reasumując, należy przyznać, że w całym 1947 r. obraz rzeczywistości, wizerunek lokalnych władz i służb mundurowych w obu omawianych kronikach jest do siebie podobny. Władze lokalne są przedstawiane negatywnie, utożsamiane z wrogiem, który działa represyjnie, przy pomocy lojalnych służb porządkowych. W konsekwencji ks. Mroczkowski, w wyniku represji i prób zastraszenia, zarzucił prowadzenie szerszej działalności społecznej, a także zakończył pisanie swojej kroniki.

Oczywiście ks. Penc nie zmienił zdania i, podobnie jak ks. Mroczkowski, lokalną władzę oceniał wciąż negatywnie. Z jednym jednakże wyjątkiem. Pod datą 5 VI 1947 r., po raz pierwszy w sposób pozytywny odniósł się do władz powiatowych:

5 czerwca – Do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała zaprosiłem w tym roku organizacje kupieckie i rzemieślnicze, cukrownię, Straż Pożarną, harcerstwo oraz szkolne sodalicje mariańskie. Władze państwowe i samorządowe pominąłem, nie chcąc się narażać na odmowę. Zdziwiłem się więc, gdy na godzinę przed procesją zjawił się mgr Dudziński, który przed paru dniami objął urząd starosty w naszym powiecie i przedstawił mi się zapytał, czyby nie mógł w czasie procesji asystować wraz z innymi przedstawicielami miejscowych władz. Wyraziłem zgodę i oto po raz pierwszy od roku 1939 władze polskie wystąpiły oficjalnie w uroczystości kościelnej. Widocznie nakaz przyszedł z góry. Widok jednak był niezwykły, gdy celebryta prowadził z jednej strony socjalista, z drugiej komunista, tj. starosta i wicestarosta. W drugiej zmianie wystąpił burmistrz Michalik, komunista i zastępca burmistrza Rolski, katolik, w trzeciej zaś przedstawiciele sfer rzemieślniczych i kupieckich w osobach pp. Śliwy i Jana Mirkiewicza. W ten sposób kościelne święto zjednoczyło na chwilę najskrajniejsze ugrupowania polityczne<sup>47</sup>.

Pewnym podsumowaniem może być informacja, że obydwaj księża byli po 1947 r. szykanowani przez UB, a ks. Penc nawet był aresztowany<sup>48</sup>. Jednakże podczas gdy ks. Penc aż do swojej śmierci w 1963 r. wciąż pisał kronikę, nie szczędząc uszczypliwości władzom lokalnym, ks. Mroczkowski był coraz mocniej zastraszany przez UB, a nawet zmuszany do współpracy. Historia ks. Mroczkowskiego jest więc jaskrawym przykładem tego, jak diametralnie zmieniła się sytuacja w powiecie lubaczowskim po 1947 r.

### Zakończenie

Różne było postrzeganie przez autorów miejscowej administracji, ocena ludzi ją tworzących, wpływ tej administracji na ich funkcjonowanie jako proboszczów miejskich parafii, a także na życie pozostałych mieszkańców.

<sup>46</sup> J. Wołczański, *op. cit.*, s. 318.

<sup>47</sup> *Kronika ks. Romana Pency proboszcza w Przeworsku...*, s. 79.

<sup>48</sup> A. Szozda, *Penc Roman*, w: *Ósmy wiek Przeworska*, red. H. Pelc, Przeworsk 2012, s. 195.

Opisywane tereny oddzielała specyficzna granica, którą była rzeka San. Do 1939 r. San był symbolem terenów tzw. pogranicza kultur. Następnie od października 1939 do czerwca 1944 r. był fragmentem granicy państw, ZSRR i III Rzeszy. Granicę stanowił również latem 1944 r., tj. od końca lipca do połowy sierpnia. Niniejszy artykuł pokazuje, że jednak w pewnym sensie San wciąż, aż do 1947 r., stanowił swego rodzaju granicę. Nie była to granica państwa. Rzeka była jednak przede wszystkim granicą, za którą na zachodzie przeważała ludność polska nad ludnością ukraińską, a na wschodzie ludność ukraińska nad polską. Jednak miało to swoje konsekwencje w postaci istnienia na wschodzie silnych struktur OUN/UPA oraz stwarzało sytuację niebezpieczną dla Polaków, ale zarazem pewnego rodzaju przeszkodę dla komunistycznego obozu władzy. Dlatego też na wschód od Sanu władze lokalne uznawane były za własne, wywodzące się z miejscowej ludności, stanowiąc grono cieszące się szczególnym szacunkiem. Oceny takiej władzy są przeważnie pozytywne. Mając w świadomości istnienie wspomnianej, umownej granicy na Sanie, czytelnik nie dojdzie do mylnego przekonania, że Mroczkowski był zwolennikiem władzy ludowej, mimo że do władz lokalnych w powiatowym Lubaczowie i w swoich Oleszycach odnosił się przeważnie pozytywnie. W rzeczywistości odnosił się w ten sposób do władz, które tylko pozornie popierały powojenne zmiany zachodzące w kraju. W rzeczywistości władze te tworzyli przedstawiciele Armii Krajowej i innych organów Polskiego Państwa Podziemnego.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Przemyślu:

Nr 28 Starostwo Powiatowe w Lubaczowie z l. 1944–1950 [1951, 1952]

Nr 33 Powiatowa Rada Narodowa w Lubaczowie z l. 1944–1950

Nr 190 Akta gminy Oleszyce – miasto powiat Lubaczów z l. 1944–1954

Nr 826 Zbiór szczątków zespołów z terenu Lubaczowa i powiatu lubaczowskiego

Nr 881 Powiatowe Archiwum Państwowe w Przeworsku

Archiwum Państwowe w Rzeszowie:

Nr 36 Urząd Wojewódzki w Rzeszowie z l. 1944–1950 [1951]

Nr 124 Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie z l. 1944–1950

### Źródła drukowane:

*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 8, oprac. E. Basiński i in., Warszawa 1974.

*Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1944*.

*Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1945*.

*Kronika ks. Romana Pencza proboszcza w Przeworsku (lata 1944–1951)*, wybór i oprac. S. Kozak, Przeworsk 2020 (seria: „Przeworsk – Mała Ojczyzna”, t. 4).

*Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USSR 1944–1946*, t. 1: *Dokumenty*, red. E. Misiło, Warszawa 1996.

*Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, wybór, wstęp i oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001.



- J. Wolczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 2, Kraków 2006.
- Źródła do dziejów regionu przemyskiego w latach 1944–1949, red. Z. Konieczny, Przemysł 1979.

#### Opracowania:

- M. Argasiński, *Armia Krajowa – Wolność i Niezawisłość*. Lubaczów, Lubaczów 2002.
- M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim w latach 1939–1947*, Zwierzyniec–Rzeszów 2010.
- T. Bereza, *Janusz Stanisław*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, Rzeszów 2004.
- T. Bereza, *Kornagi. Przysiółek Dąbrowy w powiecie lubaczowskim w latach 1939–1947*, Rzeszów 2016.
- J. Borkowski, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, t. 2, Warszawa 1987.
- M. Bukała, *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945–1947. Geneza i działalność*, Warszawa 2015.
- M. Czyżewski, *Generalne kierunki opracowania, wymiary analityczne*, w: M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszevska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź 1996, s. 45–53.
- M. Czyżewski, *Analiza jakościowa*, w: W. Kwaśniewicz i in. (red.), *Encyklopedia socjologii*, t.1, Warszawa 1998.
- S. Dobosz, *Przemiany polityczno-społeczne w Małopolsce Środkowej w latach 1944–1950*, wyd. 2, Rzeszów 1990.
- B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, wyd. 2, Warszawa 1971.
- Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, Rzeszów 2004.
- W. Fołta, *Wspomnienia z walk młodzieży chłopskiej*, Warszawa 1956.
- W. Fołta, *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w Małopolsce środkowej w latach 1928–1939*, w: *Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Rzeszowie z okazji 70-lecia ruchu ludowego*, red. S. Jarecka-Kimłowska, Lublin 1967.
- S.F. Gajerski, *Okupacyjne struktury administracyjne na obszarze powiatu lubaczowskiego. Zarys problematyki*, w: *Wojna i pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego. Materiały z sympozjum naukowego zorganizowanego w dniu 4 września 2009 roku w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w Muzeum Kresów w Lubaczowie*, red. S.P. Makara, B. Woch, J. Mazur, Lubaczów 2009.
- J. Gmitruk, *Geneza Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 roku*, w: *Wielki Strajk Chłopski w 1937 roku. Uwarunkowania i konsekwencje*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2008.
- M. Grendysa, T. Szozda, *Przeworsk w Polsce Ludowej*, w: *Siedem wieków Przeworska. Szkice, studia, materiały z dziejów miasta*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974.
- D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu. Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944–1956*, Rzeszów 2012.
- W. Iwanowski, *Lwowsko-sandomierska operacja strategiczna Armii Radzieckiej*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971.
- K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.
- S. Kozak, *Rola egodokumentów w badaniach nad dziejami Przeworska w czasie okupacji. Zarys problematyki*, w: *Przeworsk – mała ojczyzna. Studia z dziejów miasta i powiatu przeworskiego w XX wieku*, red. S. Kozak, A. Machniak, Przeworsk 2021.
- M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010.
- Z. Kubrak, *Początki władzy ludowej w Lubaczowie. Zarys problematyki (1944–1948)*, „Rocznik Lubaczowski” t. 3, 1985.
- Z. Kubrak, *Pod zielonym sztandarem. Zarys dziejów ruchu ludowego w powiecie lubaczowskim 1918–1948*, Lubaczów 1995.
- J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień–grudzień 1944)*. *Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990.
- A. Machniak, *Początki „władzy ludowej” w mieście i powiecie przeworskim (1944/1945)*, w: *Przeworsk – mała ojczyzna. Studia z dziejów miasta i powiatu przeworskiego w XX wieku*, red. S. Kozak, A. Machniak, Przeworsk 2021.
- J. Marecki, *Wskazówki ks. Alfonsa Schletza CM na temat prowadzenia kroniki parafialnej i funkcjonowania archiwum parafialnego*. *Edycja źródła*, „Nasza Przeszłość” 2021, t. 135.

- K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2002.
- G. Motyka, *Nie tylko likwidacja prowidyka „Stiaha”*. *Działania Grupy Operacyjnej „Lubaczów” w 1947 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, t. 37.
- G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, Warszawa 1999.
- J. Mroczkowski, *Obserwator. Pogranicze polsko-ukraińskie w krwawych latach 1939–1947. Pożogi, ucieczki, przesiedlenia, echa Wołynia*, Warszawa 2013.
- Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1947*, Rzeszów 1998.
- J. Nowakowski, *Przeworsk w latach 1918–1939*, w: *Siedem wieków Przeworska. Szkice, studia, materiały z dziejów miasta*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974.
- R. Ogryzło, *Powstanie i działalność władzy ludowej na terenie b. powiatu lubaczowskiego (lipiec 1944–grudzień 1948)*, „Rocznik Lubaczowski” t. 3, 1985.
- E. Olszewski, *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944–1947*, Lublin 1974.
- M.E. Ożóg, *Manifestacja chłopska w Nowosieltcach 29 czerwca 1936 roku*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2007, nr 23.
- M.E. Ożóg, *Nowosieltce – czerwiec 1936 roku*, w: *Historia. Polityka. Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Henrykowi Cimkowi*, red. W. Bonusiak i in., Rzeszów 2008.
- M. Піотровський, *Староста Анджей Беднаж - ворох соціалістичної дійсності Влада Любачівського повіту щодо проблеми виселення українців у 1944-1947 роках*, „Український альманах” 2012.
- J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USSR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2017.
- Ł. Podolak, *Początki administracji publicznej w powiecie lubaczowskim po zakończeniu działań wojennych (lipiec 1944 – styczeń 1945)*, „Rocznik Przemyski. Historia” t. 58, 2022, z. 1 (27).
- T. Róg, *Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939–1947*, Cieszanów 2014.
- A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002.
- A. Szozda, *Penc Roman*, w: *Ósmy wiek Przeworska*, red. H. Pelc, Przeworsk 2012.
- J. Węgiński, *Armia Krajowa. Oddziały leśne 19. pułku piechoty*, Kraków 1993.
- M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim „Zabiała”*. *Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zaluzniaka”*, w: *Służby Bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka, Warszawa 2005.
- M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015.
- G. Zamoyski, *Proces „oczyszczania” aparatu administracyjnego i samorządowego w województwie rzeszowskim w 1947 roku*, w: *Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001.